

# PAUza

Akademicka



Rok V

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności

Nr 196

Kraków, 31 stycznia 2013

Autorytety

## In memoriam Taddei Ulewicz

ALINA NOWICKA-JEŻOWA

5 maja 2012 roku zmarł w Krakowie w wieku 95 lat Tadeusz Ulewicz, znakomity badacz literatury i kultury średniowiecza, renesansu i baroku, emerytowany profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego, długoletni kierownik Zakładu Literatury Staropolskiej i Oświeceniowej; doktor *honoris causa* Uniwersytetu Łódzkiego i Università Cattolica del Sacro Cuore w Mediolanie, członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Accademia Adamo Mickiewicz Uniwersytetu w Bolonii, członek zagraniczny Accademia Galileiana Patavina, członek honorowy Towarzystwa Literackiego Adama Mickiewicza; współzałożyciel i redaktor „Ruchu Literackiego”; odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Grande Ufficiale (1 classe) Ordine della Stella della Solidarietà Italiana, złotym medalem „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis”, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, nagrodą „Laur Jagielloński”.

Biografia Tadeusza Ulewicza, który urodził się w roku 1917, a kończył studia polonistyczne w chwili wybuchu wojny, odzwierciedla doświadczenia pierwszego pokolenia Polski Niepodległej, pisane przez historię, a zarazem piszące historię narodową. Długie, wypełnione pracą badawczą, służbą Bogu, Ojczyźnie i Uniwersytetowi życie Profesora obejmowało dobę przedwojenną – edukacji i kształtowania postaw intelektualnych, religijnych, patriotycznych; lata wojny – walki piórem na łamach prasy konspiracyjnej, tajnego nauczania, szkolenia żołnierzy Armii Krajowej oraz studiów, wyczerpanych mimo skrajnie niesprzyjających okoliczności; okres powojenny – dawania świadectwa zagrożonym wartościom i obrony humanistyki; czas po odzyskaniu wolności – rodzący nowe problemy, które sędziwi uczeni doskonale rozpoznawali.

Nie jest paradoksem, że życie Tadeusza Ulewicza, upływające wśród książek, poświęcone odległym epokom, było otwarte na aktualne sprawy ludzkie, pulsowało bez-

kompromisową konfrontacją z tym, co w danym czasie sprzeciwiało się wyznawanym przez niego wartościom, przede wszystkim godności i wolności humanisty. Konfrontacje te wynikały z poczucia misji demonstrowania prawdziwej *humanitas*, która – jak przekonywał – *pertinet ad vitam et mores*, oraz demaskowania *humanitas* fałszywej, konformistycznej, pogodzonej ze strategiami kariery, która wyczerpuje się w jałowej akrybii, jest pozbawiona siły przyciągania, skazana – niebezzasadnie – na lekceważenie i marginalizację.

Tadeusz Ulewicz miał entuzjastów i (co zrozumiałe) przeciwników, nie mógł być jednak lekceważony ani marginalizowany. Pozostawał jedną z najbardziej oryginalnych postaci w środowisku Akademii Krakowskiej. Sarmacki temperament, indywidualizm, odwaga w wyrażaniu własnych – bezkompromisowych i zarazem kontrowersyjnych dla wielu – poglądów i opinii, a przede wszystkim wyostrozony dowcip, przenikający sytuacje i ich bohaterów ostrzem *acutum*, nie sprzyjały bytowaniu w bezpiecznym dystansie wobec spraw zastrzeżonych jako niewrażliwe. Było jednak oczywiste, że sprzeciw wynikał z imperatywu obrony idei i wartości przynależnych tradycji narodowej. Przejrzystość etyczna, wierność zasadom wpajanych młodzieży w dobie Polski Niepodległej czyniły Profesora świadkiem przeszłości, znakiem sprzeciwu wobec ponowoczesnego świata. Kontestując „poprawność polityczną”, nie pozostawał jednak osamotniony. Jego dom był niezwykłym w PRL-u miejscem azylu dla humanistycznej *Respublica litterarum*, otwartym *modo sarmatico* dla gości polskich i zagranicznych: Claude’a Backvisa, Wiktora Weintrauba, Giovanniego Mavera, Sante Graciotiego, Pietra Marchesaniego, Giuseppe Billanovicha, Stojana Subotina, Günthera Wytrzensa, Františka V. Mareša, Radosława Katičica.

Jak w dobie renesansu, który był duchową ojczyzną Ulewicza, znakiem wspólnoty uczonych gromadzących się przy jego stole była łacina – język tak mu bliski jak Kochanowskiemu czy Sarbiewskiemu. Improwizowane mowy ►

► łacińskie lub na modłę siedemnastowieczną makaroniczne stały się cechą rozpoznawczą Tadeusza Ulewicza, nieraz kłopotliwą dla młodszych pokoleń polonistów.

Osoba Profesora przyciągała przyjaciół i fascynowała uczniów. Siła tego przyciągania wynikała z niezwykłego dynamizmu wewnętrznego, generowanego przez miłość – w pełnym tego słowa: chrześcijańskim i platońskim znaczeniu. Tożsama z prawdą wewnętrzną, która była rzeczywistym probierzem wyborów życiowych, oraz z emanującym z jego Osoby dobrem, które dawało poczucie bezpieczeństwa, gwarancję szczerości i lojalności, owa *caritas* wyrażała się w młodzieńczym zachwycie dla piękna w świecie, w ludziach, w kulturze, a głównie w literaturze i nadawała szczególną sugestywność wykładom i pismom uczonego.

Plonem pisarstwa naukowego Profesora jest ponad 500 rozpraw, w tym kilkanaście fundamentalnych monografii poświęconych kulturze średniowiecznej (*Z kultury duchowej polskiego średniowiecza*, Collegium Columbinum, Kraków 2003) i wczesnonowożytnej, etnogenetycznemu mitowi sarmackiemu (*Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI wieku*, 1.: Wydawnictwo Studium Słowiańskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1950; 2: Collegium Columbinum, Kraków 2006; *Zagadnienie sarmatyzmu w kulturze i literaturze polskiej. [Problematyka ogólna i zarys historyczny]*, 1.: Kraków 1963, Zeszyty Naukowe UJ nr 5; 2: Collegium Columbinum, Kraków 2006), drukarstwu renesansowemu (*Wśród impresorów krakowskich doby renesansu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977), związku polsko-włoskim (*Iter Romano-Italicum Polonorum czyli o związkach umysłowo-kulturalnych Polski z Włochami w wiekach średnich i renesansie*, Universitas, Kraków 1999), a przede wszystkim Janowi Kochanowskiemu (*Oddziaływanie europejskie Jana Kochanowskiego. Od renesansu do romantyzmu*, 1.: PWN, Kraków 1970; 2.: Wrocław Ossolineum 1976, 3.: Collegium Columbinum, 2007; *Świadomość słowiańska Jana Kochanowskiego. Z zagadnień psychiki polskiego renesansu*, 1.: Seminarium Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1948. 2: Collegium Columbinum, 2007). Obcowanie z Janem z Czarnolasu było niezwykle dziś przykładem więzi uczonego-humanisty z badanym autorem. Niwelowało bariery czasu i przestrzeni, prowadziło do pełnego uobecnienia i głęboko osobistej przyjaźni.

Ulewicz-badacz literatury i kultury był kontynuatorem Brücknera, Chrzanowskiego, Kleinera, Pigionia. Jak oni żywił kult nauki i służył jej z pokorą. Studia nie były dla niego „literaturoznawstwem” ani nawet „wiedzą o literaturze”, lecz powołaniem życiowym, podjętym z przekonaniem, że *studiare necesse est, vivere non necesse*; wymagającym ascezy i obserwacji. Romantyk, żarliwy entuzjasta i wizjoner minionej kultury, był przede wszystkim uczonego, który z całą determinacją wspinał się z ogromnym bagażem erudycji na szczyt pięknej Kaliopy, wciąż, jak sądził, niedostępny ani dla niego, ani – rzecz jasna – dla nikogo z otoczenia. Wymagania stawiane w równej mierze sobie jak innym były oczywiście powodem napięć: bezkompromisowe polemiki raniły miłość własną i destabilizowały miły spokój środowiska. Wymagania te dotyczyły zarówno meritum, jak i przekazu językowego. Ulewicz-poeta, a zarazem miłośnik dawnej polszczyzny i purysta tępił przejawy „barbarzyństwa”, tropił nowomowę. Sam zaś pielęgnował indywidualny i bardzo swoisty styl pisarstwa naukowego, odzwierciedlający zawile meandry myśli i wszechobecne dygresje.

Klemens Janicjusz pisał w elegii *In suo statim in Italiam adventu Stanislao Sprovio... laudes Italiae perscribit*:

In tam secura Musarum turba quiete  
Versatur lauri fronde revincta caput.  
Nil igitur mirum, si magnos ista Marones  
Eloquique tulit terra beata deum.  
Parce loquar patriae, quanto felicior essem,  
Haec me tam felix si genuisset humus!  
Non tamen idcirco, quoniam sic fata tulerunt  
Provida, Sarmatiae filius esse queror.  
Nulla sub immenso tellus est talis, ut illam  
Fas mihi sit terrae praeposuisse meae;  
Italiam miror, patriam venerorque coloque,  
Afficit illius me stupor, huius amor.  
Altera blanditiis animum tenet, altera magno  
lure, haec hospitium dat mihi, at illa larem.

[w. 75–88]

Słowa te można włożyć w usta Tadeusza Ulewicza. Patriota wychowany w klimacie wojen 1920 i 1939 roku, strażnik *mos patriae*, był zarazem miłośnikiem „błogosławionej przez bóstwa” Italii, zadowolonym zarówno w jej starożytności, jak w humanistycznym renesansie. Studia włoskie i – przede wszystkim – badania porównawcze polsko-włoskie kontynuował przez całe życie i na koniec miał szczęście opublikować monumentalną ich syntezę *Iter Romanum*, dedykowaną przyjacielowi od lat studenckich Janowi Pawłowi II. *Iter...* to prawdziwy sezam odkryć gromadzonych przez kilkadziesiąt lat studiów, materiał na wiele monografii. Oby dzieło to nie pozostało bez kontynuacji.

Mistrz Ulewicza, Juliusz Kleiner, pisał, że humor – w sensie filozoficznym – jest charakterystyczną dla kultury polskiej, manifestowaną w *Panu Tadeuszu*, postawą mądrej akceptacji rzeczywistości mimo świadomości zła, a także przejawem wiary, że pod zewnętrzną warstwą chaosu ukrywają się harmonia i ład. Ideał ten został zrealizowany przez krakowskiego Mistrza i był świadectwem jego *humanitas*, łączącej wiedzę z mądrością, wierność wartościom z wyrozumiałością dla ludzkich przywar, samotność uczonego z zaangażowaniem w sprawy publiczne, bycie w odległej przeszłości z byciem w centrum teraźniejszości, poświęcenie się studiom z godną Eneasza pietas wobec starych rodziców, żony i syna.

Humor, powtórzmy, był najbardziej charakterystyczną, objawiającą się nieustannie cechą Profesora. Każdy jego rozmówca był obdarowywany anegdotami czerpanymi z niewyczerpanych zasobów pamięci lub improwizowanymi z niezwykłym wycuciem paradoksów i deformacji rzeczywistości, nieautentyczności konwencji środowiskowych. A że przykład wzywa do naśladowania, to wspomnienie o Tadeuszu Ulewiczu, Nauczycielu i Przyjacielu, zamknę anegdotą, którą – *se non è vera, è ben trovata* – opowiadał jeden z Jego włoskich przyjaciół, niedawno zmarły profesor Pietro Marchesani:

Ulewicz wędrował po Italii ze starą, tekturową walizką, pełną rękopiśmiennych materiałów źródłowych – notatek do *Iter Romanum*. Zafascynowany mijałymi dziełami sztuki, kontemlował je, pozostawiając ową walizkę na pastwę przechodniów ulicznych. Na koniec włoscy koledzy zdecydowali, że dla dobra nauki trzeba ją wykraść i skopiować cenną zawartość. Podobno italska intryga została przeprowadzona z powodzeniem.

Teraz polscy uczniowie powinni zdecydować, jak w dobie „punktów parametrycznych” i „efektów kształcenia” ocalić dziedzictwo wawelskiego Mistrza: radość pracy badawczej, oryginalność myślenia, spontaniczność reagowania na otaczającą rzeczywistość, autentyczność i odkrywczość studiów.

ALINA NOWICKA-JEŻOWA